Z pamiętnika Wyzwolonej_1918 odc.26

2018-12-28

To Kraków był pierwszy - tak spełniał się sen o wolności

Datę 11 listopada 1918 roku przyjęto jako dzień, w którym Polska po 123 latach niewoli odzyskała upragnioną wolność. Nie każdy jednak wie, że miasto Kraków może świętować odzyskanie niepodległości dwa tygodnie wcześniej, bo już 31 października. A wszystko to dzięki bezkrwawej akcji zorganizowanej przez porucznika Stawarza.

Wszystko zaczęło się 15 października 1918 roku, kiedy to polscy posłowie złożyli deklarację w wiedeńskim parlamencie, iż od tej pory uważają się za obywateli wolnego państwa polskiego. Zbliżająca się nieuchronnie klęska państw centralnych dała im nadzieję, na odzyskanie wolności. Był to akt odwagi i brawury z ich strony, ale miał znaczenie wyłącznie symboliczne. To co stało się później, przeszło ich najśmielsze oczekiwania.

28 października ta sama grupa posłów podjęła uchwałę na sali obrad Rady Miasta Krakowa, która zakładała, że ziemie polskie w obrębie byłej monarchii habsburskiej od tej pory należeć będą do państwa polskiego. Równocześnie utworzono Polską Komisję Likwidacyjną, czyli rząd, który posiadał kompetencje ustawodawcze. Jedynym “problemem” na drodze do pełnej wolności miasta był garnizon austriacki, stacjonujący w mieście. Zaistniałą sytuacją miał się zająć mianowany na Komendanta Wojsk Polskich pułkownik Bolesław Roja. Jednak za obalenie garnizonu przeszedł do historii ktoś inny.

Porucznik Antoni Stawarz zameldował się lojalnie u Komendanta prosząc o wydanie rozkazów czynnego wystąpienia przeciw Austriakom. Nie otrzymawszy żadnych poleceń postanowił działać na własną rękę. Nie czekając na nic, zlecił Marii Wisłockiej, u której kwaterował, zakup sporej ilości wstążek w barwach narodowych, na co przeznaczył 200 koron.

W skład organizacji Stawarza wchodził batalion oraz kompania 56 p.p. z koszar kawalerii przy ul. Wielickiej oraz dywersyjna grupa kolejarzy z Prokocimia. Łącznie było to ok 500 osób. W skład garnizonu austriackiego wchodziło natomiast ok 12 tys żołnierzy.

30 października w kwaterze Stawarza zjawili się oficerowie Roja, z rozkazem przejęcia głównej strażnicy przy wieży ratuszowej następnego dnia, o godzinie 11. Rozkaz nie zawierał żadnego planu działania i wydawał się wręcz niemożliwy do wykonania. Wynikiem chaotycznych działań byłby jedynie rozlew krwi, którego Stawarz chciał uniknąć. Przyjął rozkaz, ale postanowił działać według własnego planu.

W tym celu udał się do wtajemniczonego w spisek podporucznika Franciszka Pustelnika, dowódcy kompanii 56 p.p. Wspólnie ustalili, że nazajutrz o 6:30 rano Pustelnik opanuje swoje koszary i rozbroi stacjonujących tam Niemców.

Następnym krokiem było opanowanie dworca w Płaszowie, z którego o godzinie 9 wieczorem 30 października Stawarz rozkazał wysłanie depeszy do wszystkich stacji w Galicji o treści: “Rewolucja w Krakowie. Rząd polski przejął władzę. Wstrzymać wszystkie transporty, które by chciały wyjechać poza granice kraju. Skierować je na Kraków”.

I chociaż tak naprawdę w Krakowie nic jeszcze się nie działo, to zaalarmowani kolejarze założyli kolorowe kokardki i wyjęli schowaną broń, ciesząc się z odzyskanej wolności. Tymczasem w kwaterze u Marii Wisłockiej całą noc trwały prace. Wraz z zaproszonymi paniami z sąsiedztwa przygotowywano kokardki dla polskich żołnierzy.

31 października o godzinie 4:30 rano, z garścią kokardek w kieszeni, Stawarz był już w koszarach przy ulicy Kalwaryjskiej, gdzie stacjonował również niemiecki pułk. Po raz kolejny wykazał się sprytem i zimną krwią, rozkazując żołnierzom stawienie się na placu apelowym bez broni. Następnie zapowiedział, że będzie mówił po polsku i po niemiecku, dlatego należy podzielić się na dwie grupy - Słowian i Niemców. Wtajemniczeni polscy żołnierze zabrali broń i otoczyli oddzielonych Niemców. Stawarz zapewnił im bezpieczeństwo pod warunkiem bezwzględnego posłuszeństwa. Przemówienie zakończył słowami :”Mówię do was nie jako austriacki oficer, a polski. O tu widzicie” Po czym demonstracyjnie rzucił austriacką czapkę w błoto, a na jej miejsce przywdział maciejówkę z orłem.

W ten sprytny sposób udało się rozbroić stacjonujące obce wojska bez rozlewu krwi. Po godzinie 7 rano dumne ze zwycięstwa kompanie spotkały się w Rynku Podgórskim, gdzie dołączyli do nich przybyli z Prokocimia uzbrojeni kolejarze. Stamtąd wśród niekończących się wiwatów i pieśni, utworzono dwa oddziały, które ruszyły na Kraków. Po drodze rozbrajano napotkanych austriackich żołnierzy, zrywając im z czapek “bączki” z cesarskimi symbolami.

Wieść o odzyskaniu wolności rozniosła się lotem błyskawicy. Pomimo zimnej i deszczowej pogody mieszkańcy wyszli na ulice. Znad biur i urzędów zrywano flagi z dwugłowym orłem. Radości nie było końca. Obcy sobie ludzie padali sobie w objęcia ciesząc się z odzyskanej wolności. Tak spełnił się sen o wolnej ojczyźnie...